

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odnośnikiem do domu tego numeru 20 groszy — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku zmiany adresu przesyłki lub innych czynności administracyjnych nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 23-6. Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18.00. Nadane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorem jedyną wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za pierwszą linijkę w czasie ogłoszeniowej 24 gr. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyraz ponad 15 liter licza się podwójnie Nagłówki (tłusty druk, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, zamieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególną trudność, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18.15 po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek: Warszawa Nr 654, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 39

Częstochowa, niedziela 16 lutego 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Sensacyjne oświadczenie Churchilla

Premier angielski wypiera się słów wypowiedzianych w r. 1936 — Oto one: „Przystąpienie USA do wojny w r. 1917 pociągnęło niekorzystne skutki dla sprzymierzonych”

Waszyngton, 15 lutego. — Jak donosi „Reuter”, ambasada angielska ogłosiła z upoważnienia Churchilla następujące oświadczenie: „W szeregu organów prasowych opublikowane zostały cytaty, stwierdzające, że Churchill ogłosił w r. 1936 oświadczenie, potępiające udział Ameryki w wojnie światowej. Tekst tego rzekomego oświadczenia w formie opublikowanej w szeregu dzienników brzmi następująco:

„Z punktu widzenia legalnego jesteśmy zobowiązani wobec Stanów Zjednoczonych za to przystąpienie, z punktu logicznego jednak nie, ponieważ Ameryka powinna się była raczej zajmować własnymi sprawami i trzymać się zdaleka od wojny światowej. Gdyby Ameryka zachowała takie stanowisko, wówczas sprzymierzeni mogliby na wiosnę 1917 r. zawrzeć pokój z Niemcami i w ten sposób zaoszczędzić życie przeszło miliona brytyjskich, francuskich i amerykańskich, oraz innych obywateli, a wreszcie zapobiec powstaniu faszyzmu i nazizmu.”

Ponieważ nie ulega wątpliwości, że pewna ilość osób oraz kilka dzienników zostało wprowadzonych w błąd oczywistym kłamstwem, mającym jedynie na celu zamącenie dobrych stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, ambasada angielska pragnie oświadczyć z upoważnienia premiera, że tego rodzaju oświadczenie, złożone przez niego w pewnym okresie czasu w formie wyżej przytoczonej i podobnej treści, jest zupełnie niedokładnym powtórzeniem.”

Jak slychać z dobrze powiadomionego źródła, powyższe oświadczenie ambasady brytyjskiej w Waszyngtonie pozostaje w związku z następującymi faktami:

Owczesny pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Winston Churchill w wywiadzie, udzielonym wydawcy dziennika nowojorskiego „Enquirer” Williamowi Griffinowi, na który Churchill zaprosił Griffina, złożył tego rodzaju nieprawdopodobne oświadczenia wobec Stanów Zjednoczonych, że zrozumieliśmy, iż dziś stara się wszelkimi środ-

kami zaprzeczyć ich prawdziwość. — Oświadczeń tych nie da się jednak wymazać z opinii światowej nawet najbardziej wyrafinowane zredagowanymi deklaracjami oraz zaprzeczeniami. Churchill oświadczył w swym wywiadzie, że przystąpienie Ameryki do wojny światowej pociągnęło za sobą niekorzystne skutki nie tylko dla Ameryki, ale również dla sprzymierzonych. „Gdyby Ameryka nie ruszała się z domu i troszczyła się wyłącznie o swoje własne sprawy” — oświadczył Churchill dosłownie — „moglibyśmy z mocarstwami centralnymi zawrzeć pokój na wiosnę 1917 roku i zaoszczędzić życie miliona poległych żołnierzy francuskich i angielskich. Nie doszłoby wówczas do załamania się Rosji, a zatem i do komunizmu; we Włoszech nie doszłoby do dezorganizacji, nie powstałby zatem faszyzm, a w Niemczech nie mielibyśmy dzisiaj rządu nazizmu. Gdyby Ameryka trzymała się na uboczu, zażen z tych „izmów” nie zalewałby Europy i nie rozbiłby parlamentarnych systemów rządzenia.”

«Czyste sumienie»

Kraków, w lutym.

Dużo się mówi obecnie o sumieniu i to przy każdej okazji. Sumienie jednostki w związku z głębokimi zmianami tak politycznymi, jak i społecznymi — jeśli można się tak wyrazić — „wyszło na jaw”. Jest skrupulatnie roztrząsane, jest przedmiotem zarówno pogawędek kawiarnianych, jak i ostrych krytyk. Tak zwane „czyste sumienie” polega na pewnej zdecydowanej, konsekwentnej postawie wobec zjawisk i życia całego. Nie mogą mu przeczć czyny, choćby nawet pozornie blache i nieistotne. Ale „czyste sumienie” nie jest tylko pojęciem oderwanym, wiąże się z całym kompleksem obowiązków, które dana jednostka czy społeczeństwo przyjmuje dobrowornie, lub które posiada jako nieodłączny warunek indywidualnego istnienia.

Każde społeczeństwo posiada w każdym czasie pewne, niezaprzeczalne, niezależne od takiego czy innego nastawienia poszczególne osobników obowiązki. O tych obowiązkach mówi się jednak mniej głośno i mniej zapalczywie, niż o ubocznych. Społeczeństwo polskie nie jest bynajmniej wolne od tych obowiązków. Spada na nie trudne, choć zaszczepione zadanie realizacji tychże. Są one proste i zasadnicze. Pierwszym i na czelny obowiązkami nas, Polaków jest walka z pesymizmem. Nic bardziej nie pokonuje i nie przeraża społeczeństwa jak pesymizm. Przede wszystkim nie pozwala na przybranie czynnej postawy wobec życia, powoduje załamanie się najdzielniejszych jednostek i najwartościowszych ludzi. Pesymizm jest podłożem wszelkiego zła społecznego. Na nim żerują wrogowie społeczeństwa, pasożyty czepiające swe soki żywotne z marazmów, bierności i bezwładności.

Walczyć z pesymizmem — jak z każdym złem społecznym, nie wystarczy słownie. Potrzeba czynu, jeśli mamy mieć „czyste sumienie”. Tępic pesymizm — to znaczy budować zdrowe społeczeństwo. Najlepszym środkiem walki, to nic innego jak właśnie czynna postawa wobec życia, która najlepiej hartuje, wzmacnia i podnosi. Czynna postawa wobec życia obecnej epoki wojennej, to właśnie realizacja nakazów sumienia. Bądźmy szczerzy. Tyle dziedzin życia wymaga naszej pracy. Choćby kwestia pomocy społecznej. Tu nie wystarczy organizacja i instytucje, apele i zbiórki. Potrzebne jest indywidualne zajęcie się często najbliższym koleżanami, które wymaga pomocy społeczeństwa.

Rzucamy często kamieniami potwarzy i oszczerstw na ludzi, ale nie mamy na tyle ścisłości i otępienia, aby rzucić zło szerzącemu się pod pokrywką tolerancji wojny i niezwykłych stosunków. Pisano już na temat młodzieży, wysuwano szereg słusznych i szereg śmiesznych zarzutów. Bez wątpienia najmłodsze pokolenia nie stoją na wysokości zadania. Ale skądże mają brać przykład, chyba nie ze starszych, których morale pozostawia dużo do życzenia. Chcąc łatwiej wzbogacić się przysionia wielu ludziom czy, stwarzając

Na Dalekim Wschodzie sytuacja staje się coraz więcej naprężona

Troski Anglii o Singapur — Koncentracja wojsk na granicy Sjamu — Silne oddziały RAF udały się do północnej części półwyspu Malajskiego — Angielski naczelny dowódca na Dalekim Wschodzie udał się do Australii — Japonia uważnie śledzi poczynania Brytyjczyków

Tokio, 15 lutego. — W związku z koncentracją wojsk brytyjskich na półwyspie Malajskim w okolicy granicy sjamskiej, dodatkowo informują, że onegdaj opuścili Singapur większe oddziały lotnictwa, kierując się do północnej części półwyspu Malajskiego. Brytyjskie biuro informacyjne w Singapurze przymaga się do tego faktu i wyjaśnia dodatkowo, że wzmocnienie baz lotniczych Singapuru ma na celu zasilenie jednostek lotniczych w pozostałych obszarach malajskich dla tym lepszej ich obrony.

Naczelny dowódca angielskich oddziałów bojowych na Dalekim Wschodzie, marszałek lotnictwa sir Robert Brooke Popham niespodziewanie opuścił samolotem Singapur i wylądował w Port Darwin (Australja). Zapytany przez dziennikarzy czy należałoby oczekiwać ataku na Singapur po przez „tylne drzwi” półwyspu malajskiego, oświadczył, że obszar Indji Wschodnich oraz cały Daleki Wschód znajdują się w stanie daleko posuniętej obronności, przy czym należy wzięc pod uwagę ewentualność uderzeń.

Sprawozdawca japońskiego ministerstwa informacji odmówił wszelkich wyjaśnień w sprawie koncentracji an-

gielskich sił bojowych. Mimo to jednak opinia publiczna Japonii z wielkim zainteresowaniem śledzi kroki Anglików na Dalekim Wschodzie.

W Japonii:

Minister wojny Tojo ze sprawozdaniem u cesarza i premiera

Tokio, 15 lutego. — W ubiegły piątek cesarz przyjął na audiencji specjalnej ministra wojny generała Tojo, który następnie złożył wizytę premierowi Konoye. Obie wizyty miały charakter sprawozdawczy, przy czym toczyły się rozmowy dotyczące zagadnień resortu wojny.

W Australii:

Specjalne posiedzenie australijskiego gabinetu wojennego

Nowy Jork, 15 lutego. — Jak donosi „United Press” urzędujący premier australijski Faddin zupełnie niespodziewanie odroczył posiedzenie obradującego ostatnio komitetu wojennego i zwołał w sobotę specjalne posiedzenie wojennego gabinetu celem omówienia australijskiej polityki zagranicznej. Podwodem tej nagłej decyzji było zaostreżenie sytuacji na Oceanie Spokojnym.

Około 400 osób, członków rodzin oficerów i podoficerów sił wojennych Stanów Zjednoczonych stacjonujących na Filipinach ma jesezcze w bieżącym tygodniu opuścić Manilę na pokładzie dwóch transportowców wojskowych.

CO POCZNIE FLOTA USA? Amerykańska konferencja flotowa w Szanghaju

Tokio, 15 lutego. — Jak donosi „Tokio Niczi Niczi”, naczelny komendant floty azjatyckiej admirał Thomas Hart zwołał do Szanghaju konferencję oficerów floty północno-amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. Konferencja ta ma się zająć omówieniem zarządzeń w związku z rozpoczęciem rokowań w Tokio, mających na celu zlikwidowanie konfliktu między Indochinami i Sjamem. W konferencji wezmą udział dowódca amerykańskiego pułku wojsk marynarki w Szanghaju, oraz amerykańscy attachés morsey w Czongkingu, Pekinie, Bangkoku i Singaporze.

NERWOWE NASTROJE W SINGAPUR

Miasto zamienia się w forteczną Cwelenia obrony przeciwlotniczej

Tokio, 15 lutego. — Dziennik japoński „Asahi Szimbun” opisuje gorączkowo wysiłki Anglików, mające na celu przygotowanie twierdzy morskiej w Singapur na przyszłe ewentualne zawiązanie. W wielu stronach miasta założono miny. Nawet w śródmieściu wybudowano na skrzyżowaniach ulic umocnione stanowiska betonowe i pozycje karabinów maszynowych. W określonych odstępach czasu przeprowadzone ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, trwające w większości wypadków 3 dni.

Ewakuacja Amerykan na Filipinach

Obywatele USA na Dalekim Wschodzie wezwani do powrotu do kraju

Szanghaj, 15 lutego. — Przedstawicielstwo Stanów Zjednoczonych w Szanghaju wystosowało pilne wezwania do amerykańskich kobiet, dzieci i mężczyzn, nie posiadających zajęcia lub których działalność jest zbędna dla interesów amerykańskich, aby wrócili

do Stanów Zjednoczonych. Ton wezwania jest znacznie bardziej stanowczy niż podobne apele wystosowane poprzednio. Identyczne wezwania wystosowały również placówki urzędowe Stanów Zjednoczonych w innych miejscowościach Chin.

różnego rodzaju aferzystów i ciemne typy. Każde bogactwo się na wojnie, jest bogactwem społecznym, okradaniem społeczeństwa... Trzeba zrozumieć wreszcie, że czyste sumienie jest czymś więcej, niż przekonanie polityczne. Przekonania nie tworzą człowieka — tylko jego życie.

Życie to nie jest naturalnie łatwe. Posiada ono swoje cechy, jak na przykład zaobserwowany chyba przez wszystkich — ped do zakładania rodzin. W okresie świątecznym stanęły przed ołtarzami setki młodych par. Ta niespotykana nigdzie ilość nowożeńców, to charakterystyczny objaw reakcji społeczeństwa, to dowód, że ta ganiana powszechnie młodzież może jednak sprostać swym społecznym obowiązkom.

Wszystko to ładnie — powie ktoś — ale czy ten ped w większości wypadków nie jest czymś złym, pochopnym, nierozważnym finansowo krokiem? Nie. Obowiązki bowiem są podnieta życia społecznego — nie brak ich. Każdy przyjeżdża na siebie obowiązek, pobudza do życia, nie pozwala na postawę obserwatora — tu dochodzimy do początkowych tez tego artykułu — zwalczą bezwładność społeczną. Jeśli chcemy istnieć, nie możemy być bezwładną masą. Życie toczy się naprzód, stanie na miejscu — to cofanie się. Obowiązek postępu jest jednym z najcięższych obowiązków dla wojennego społeczeństwa, szczególnie zaś zwraca się on do jednostek. Nie są to bynajmniej jakieś przebrzmiałe hasła pozytywistyczne z epoki Wołkiewskiego, tylko głęboka, życiowa prawda. O losie narodów stanowi ich praca, nie ich gadanina. Tu nikt nie może tłu-

maczyć się sytuacją polityczną kraju. Żadne władze, szczególnie obecne władze niemieckie nie zakazują pracy dla społeczeństwa, przeciwnie popierają ją, o ile naturalnie nie stoi ona w sprzeczności z żywymi i zasadniczymi ich interesami. Jakże mało jest jednak ludzi którzy to rozumieją. Jakże chętnie rzuca się błotem na tych, którzy pracę tę podjęli. Znamie nie należy się jednak tym, którzy w niemieckich ramach organizacyjnych pracują dla dobra Polaków, ale tym, którzy sami bezczynnie patrzą się na rzeczywistość polską, zniechęcającą do pozytywnej pracy.

Praca dla nowej naszej ojczyzny — to przede wszystkim usuniecie skutków wojny. Zniszczenie kraju i jego gospodarki, zmiana życia, spowodowana utratą obszarów i szeregi innych objawów i skutków wojny, wymagają naprawdę przyszłowiego „zakasania rękawów“ a nie popijania czarnej kawy przy ploteczkach przyjacielskich.

„Mam czyste sumienie — bo wycofałem się z czynnego życia“ — to zadanie tchórzliwe i niegodne Polaka. Każdy na miejscu przy swoim warsztacie pracy — tak winno brzmieć zawołanie tych, którzy nie tylko z imienia, ale naprawdę są Polakami.

Brak nam wielu jeszcze rzeczy. Brak nam przede wszystkim zdecydowanej woli i konsekwencji w realizacji postulatów naszego sumienia. Do tego musimy się przyznać i temu musimy zaradzić nie oklamując się samousprawiedliwieniami i warunkami.

Czynna postawa wobec życia, charakterystyczna jest tym, że nie warunki stwarzają człowieka — tylko człowiek warunki.

Wielkoduszny dar Ojca św. 100 000 franków dla najbiedniejszych Paryżan

Genewa, 15 lutego. — Z Vichy donoszą: według informacji katolickiego dziennika „La Croix“ papież Pius XII przekazał arcybiskupowi Paryża Suchardowi kwotę 100.000 franków na pomoc dla ubogich rodzin na terenach okupowanych.

Nowoczesne pogaństwo

Głosy katolickie o stanie obyczajów
w Stanach Zjednoczonych

Berlin, 15 lutego. — Międzynarodowa katolicka agencja prasowa „Kipa“ zwróciła niedawno uwagę na przerażające objawy upadku obyczajów i moralności w Stanach Zjednoczonych. — Według tych doniesień coraz większym rozpowszechnieniem cieszy się pogański „kościół Afrodyty“, prawie usankcjonowany przez wciągnięcie do rejestru miasta Nowego Jorku, a mający na celu „kult Afrodyty i apoteozę popędu seksualnego“. Jak doniosło radio watykańskie w jednej ze swych ostatnich audycji, również biskupi amerykańscy w Stanach Zjednoczonych uskarżali się na swej ostatniej konferencji w Waszyngtonie z powodu dalszych objawów demoralizacji, ujawniającej się w obniżeniu poziomu moralnego filmów w Stanach Zjednoczonych. Biskupi amerykańscy podnosili protesty przeciwko niemoralnym tendencjom filmów. Księżka Kościoła amerykańskiego powodu-

jąc się poważną troską o dobro wiernych wystosował do nich apel, aby z większą powściągliwością odnieśli się do przedstawień scenicznych, naruszających zasady obyczajności i lekceważących przykazania życia chrześcijańskiego.

OSTRY PROTEST

„Projekt ustawy o pomocy dla Anglii
zgnubny dla przyszłości demokracji“

Nowy Jork, 15 lutego. — Jak donosi „Associated Press“, 163 pisarzy, profesorów, duchownych i członków Narodowego Związku dla obrony praw konstytucyjnych podpisało deklarację, protestującą przeciwko przyjęciu ustawy o pomocy dla Anglii, gdyż jest ona zgnubna dla przyszłości demokracji. Deklaracja stwierdza, że cały pomysł tej ustawy nie przyczyni się wcale do obrony ustroju demokratycznego, ale raczej przyspieszy jego koniec. Wśród osobistości, których podpisy widnieją pod deklaracją znajdują się: przewodniczący związku artystów amerykańskich Rockwell Kent, wiceprezesa towarzystwa CIO Joseph Currah, profesor Irving Fisher z uniwersytetu Yale, przewodniczący związku amerykańskich pisarzy Donald Ogden Steward oraz wydawczyni dziennika „Robotnik Katolicki“ Dorothy Day.

Francuski wysoki komisarz dla Syrii generał Henry Dentz wystosował apel do wszystkich osób cywilnych i członków sił zbrojnych, aby bez zastrzeżeń podporządkowali się zarządzeniom marszałka Pétaina.

Nowe życie nad Morzem Śródziemnym

Głosy włoskie po spotkaniu Franco - Mussolini — Absolutne potwierdzenie
solidarności pomiędzy narodem hiszpańskim a włoskim — Zadania Hiszpanii
są wielkie

Rzym, 15 lutego. — Spotkanie Mussoliniego i generała Franco stanowiło główny temat prasy porannej. Dzienniki podkreślały w swoich komentarzach przede wszystkim znaczenie czynnika geograficznego, łączącego oba kraje, jakim jest Morze Śródziemne.

Omawiając komunikat urzędowy, wydany w związku z powyższym spotkaniem „Popolo di Roma“ stwierdza, że w spotkaniu tym należy upatrywać absolutne potwierdzenie solidarności panującej pomiędzy narodem włoskim i hiszpańskim. Zwięzły tekst komunikatu nie wpływa bynajmniej — co należy podkreślić — na niekorzystną jasności sytuacji. W obecnym momencie górną nad wszystko fakty wojenne. Los Hiszpanii jest dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek związany z losem bratniego

narodu włoskiego na Morzu Śródziemnym.

W chwili przebudzenia obszaru morza Śródziemnego do nowego życia, co stanowi początek nowej epoki historycznej, Hiszpania — jak podkreśla „Messagero“ — została powołana do odegrania doniosłej roli, dzięki swemu położeniu geograficznemu, swym tradycjom historycznym i swym własnym interesom państwowym. Do zadań tych Hiszpania przygotowała się przez swą rewolucję, która dała narodowi hiszpańskiemu sposobność udowodnienia swego bohaterstwa, gotowości do ofiar i poświęcenia dla sprawy, od której zależy jego przyszłość. Pod energicznym i dalekowszycym kierownictwem gen. Franco, Hiszpania obrała drogę państwa totalistycznego i dostosowała

Na Atlantyku zatopiono już 670 000 BRT.

Berlin, 15 lutego. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w dniu 14 lutego: — „W toku akcji niemieckich statków bojowych przeciw nieprzyjacielskim konwojom na wodach Atlantyku — o czym doniesiono we wczorajszym komunikacie wojennym Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej — uległ zatopieniu jeszcze jeden uzbrojony statek handlowy. Wobec tego liczba zatopionych w związku z tym atakiem okrętów, podniosła się do 14 i w sumie wynosi 82.000 BRT. Niemieckie jednostki marynarki wojennej, operujące na Atlantyku i wodach oceanicznych zatopiły wobec tego ogółem 670 tys. BRT. nieprzyjacielskiego, względnie stojącego na usługach nieprzyjaciela, tonażu handlowego. Ponadto cyfrę tę powiększają olbrzymie straty, jakie nieprzyjaciel poniósł na morzu wskutek eksplozji min na wodach oceanicznych. W czasie ataków na ważne obiekty wojkowe na terenie wysp brytyjskich, zrzucono samoloty bojowe celne pociski na jedną z elektrowni w okolicy Glasgow, jak również na obiekty portowe na wschodnim wybrzeżu Szkocji, oraz Anglii południowo-wschodniej. Na wschód od Peterhead zaatakowano z powodzeniem pewien transport konwojowany, który rozproszono. Celne pociski bombowe uszkodziły poważnie 6 okrętów. Dwa większe statki handlowe, ogarnięte pożarem przechylły się na bok. W śmiałym ataku nurkowym jeden z samolotów bojowych spowodował w okolicy Harwich zatopienie statku-cysterny pojemn. 8.000 BRT. Tenże sam samolot bojowy zrzucał ponadto celne pociski na jeden z większych statków handlowych oraz na jedną łódź podwodną, które odniosły tak poważne uszkodzenia, że należy się liczyć z ich całkowitą stratą. Zespoły samolotów bojowych lotnictwa niemieckiego w akcji przeprowadzonej w dniu wczorajszym oraz w ciągu ub. nocy w rejonie Morza Śródziemnego zniszczyły hangary, obozy polowe oraz nieczynne samoloty nieprzyjacielskie, znajdujące się na lotniskach Cyrenaiki. Skuteczne ataki dzieńne kierowane były na wojskowe obiekty na wyspie Malcie. W ciągu ostatniej nocy lotnictwo obrzuciło skutecznie bombami lotniska i obiekty przemysłowe wokół Londynu oraz u ujścia rzeki Tamizy. Nieprzyjaciel nie dokonywał na lotów na teren Rzeczy. Samoloty myśliwskie zniszczyły 3 balony zaporowe unoszące się nad Doverem. Artyleria marynarki wojennej zestrzeliła w wybrzeża Norwegii jeden nieprzyjacielski samolot. Zaginał jeden niemiecki samolot. W czasie uwięzionego powodzeniem ataku w rejonie morskim na wschód od Harwich wyrzmiła się załoga samolotu bojowego, a mianowicie jej komendant i pilot porucznik Baumbach, miotacz bomb podoficer Mens, radiotelegrafista sierżant Thies oraz strzelec pokładowy podoficer Greifmüller.

Bombardowanie baz na Krecie i Malcie

Rzym, 15 lutego. — Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco: „Na greckim froncie ożywiona obustronna działalność oddziałów wywiadowczych z pomyślnym przebiegiem dla naszych wojsk, które nieprzyjacielowi zadały dotkliwe straty, biorąc do niewoli jeńców oraz zdobywając broń. Nasze lotnictwo bombardowało jedną z nieprzyjacielskich baz marynarki wojennej oraz obrzuciło skutecznie bombami rozpryskowymi koncentracje oddziałów wojskowym. Nasi lotnicy myśliwscy zestrzelili 9 samolotów nieprzyjacielskich, w tej liczbie kilka w obrębie naszych linii bojowych. Załogę jednego z samolotów wzięto do niewoli. Samoloty włoskie oraz niemieckie bombardowały bazy lotnicze i marynarki na wyspie Malcie. Niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły 4 aparaty typu „Hurricane“. Samoloty niemieckiego kindżal lotniczego gwałtownie bombardowały nieprzyjacielskie bazy lotnicze na terenie Cyrenaiki. Celne pociski zrzucono na schrony, baraki oraz ostrzelano ogniem karabinów maszynowych liczne samoloty w lotach nurkowych. W rejonie Morza Egejskiego dokonały nasze samoloty bombowe masowego nalotu falami na jedną z baz marynarki w La Canea (Kreta), przy czym zniszczono 4 samoloty na ziemi. Nieprzyjacielskie samoloty dokonały o wczesnych godzinach rannych dnia 13 lutego: nalotu na wyspę Rhodos, zrzucając kilka bomb. Na terenie Afryki Wschodniej odparto atak nieprzyjacielski na odcinku Keren. Na terenie kraju Juba oddziały naszych wojsk nieregularnych stawiały zacięty opór nieprzyjacielskiej akcji ofensywnej. Eskadra naszych samolotów myśliwskich ostrzeliwała z karabinów maszynowych oddziały wojskowe na odcinku Keren i po zaciętej walce odparła nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie. W godzinach rannych dnia 13 lutego nieprzyjacielskie samoloty zaatakowały Massaua, przy czym skutki ataku były znikome. 2 samoloty zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza marynarki, przy czym załogę tych samolotów wzięto do niewoli. W nocy z 10 na 11 lutego zeskoceżył z samolotów nieprzyjacielski oddział strzelców spadaczkowych na obszar kalabrijsko-lukański. Oddział ten, uzbrojony w karabiny maszynowe, granaty ręczne oraz materiał wybuchowy, miał za zadanie dokonać uszkodzenia naszych arterji komunikacyjnych, jak również obiektów wodociagowych, położonych na tym obszarze. Dzięki energicznej akcji naszych oddziałów strażniczych, wszyscy nieprzyjacielscy strzelcy spadaczkowi zostali wzięci do niewoli, zanim zdążyli przeprowadzić zamierzone przez nich poważne szkody. Przy likwidacji i pojmaniu wspomnianych strzelców spadaczkowych wywazała się walka, w czasie której zginął jeden strzelec wojskowy oraz jedna osoba cywilna.“

swoją politykę zagraniczną do wielkiego ruchu odbudowy Europy.

Mediolański „Popolo d'Italia“ pisze, że spotkanie stanowi przede wszystkim potwierdzenie wspólności celów i wiarę, łączącą obu wodzów. Nad wszystkimi wielkimi problemami chwili obecnej góruje wspólny interes, łączący oba te zdrowe i wolne narody Europy, jak również konieczność wyeliminowania duszającej i gniotącej przewagi Anglii na Morzu Śródziemnym. Hiszpania posiada swój historyczny problem angielski, datujący się od wieków i dotykający jej żywotnych spraw. Włochy walczą na Morzu Śródziemnym, w Afryce i na innych terenach, aby również i dla Hiszpanii wywalczyć rozwiązanie tej poważnego, europejskiego problemu. Anglia oraz jej sprzymierzeńcy z obozu żydowsko - masonskiego pracują nad utrzymaniem Hiszpanii w dalszym ciągu w stanie politycznego niewolnictwa, gospodarczej zależności i niestannego ucisku. Warto przypomnieć, że pierwsze starcie pomiędzy nową Europą a starą kliką władców i wyzyskiwaczy rezydujących w City nastąpiło na po-

lach bitewnych Hiszpanii. Spotkanie w Bordighera było oficjalnym i uczciwym potwierdzeniem realnej rzeczywistości posiadającej mocne fundamenty w historycznych i politycznych faktach, przeciwko którym toczy się rozrywkowa naciska i wymuszona.

„Corriere della Serra“ stwierdza między innymi: że siła Hiszpania nie jest chętnie widziana przez niektóre mocarstwa, należące do starej hegemonii. Natomiast Włochy upatrują w silnej i pokojowej Hiszpanii jeden z najbardziej zasadniczych czynników przyszłej Europy, tej Europy, w imię której również Włochy walczą wśród największych wysiłków. Zadania Hiszpanii w tej nowej Europie mogą być wielkie i z tego powodu na specjalne podkreślenie obowiązuje fakt, że w czasie spotkania obu wodzów można było stwierdzić zupełną zgodność poglądów.

Szwajcarska Rada Związkowa ustaliła wsterek nowe zasady pracy w rolnictwie. Osoby wchodzące w skład służby pracy zatrudnione w rolnictwie, będą w przyszłości ustawowo obowiązane do pozostania w tym dziale pracy. Członkowie służby pracy mają za swe czynności pobierać zwyczajne wynagrodzenie.

Anglia niezadowolona z propagandy

Znamienna dyskusja w Izbie Gmin — Duff Cooper na cenzurowanym Naśladowanie Niemiec — „Daily Mirror“ i „Sunday Pictorial“ pod terrorem rządowym

Nowy Jork, 15 lutego. — Działalność brytyjskiego ministerstwa propagandy i angielskiego towarzystwa radiowego spotkała się ostatnio w Izbie gmin z prawdziwym ogniem krzyżowym krytycznych głosów. Poseł Noel Baker oświadczył, że ministerstwo propagandy zawiodło, ponieważ nie umiało użyć we właściwy sposób „British Broadcasting Company“, jako skutecznej broni przeciwko niemieckim nastrodom. Minister lotnictwa sir Archibald Sinclair przemawiając jako poseł oświadczył, że wszelkie próby wywarcia wpływu na naród niemiecki i włoski są bezskuteczne. Wyraził on krytykę z tego powodu, że propaganda brytyjska nie wywiera żadnego wpływu na Amerykę i oświadczył, że należy zaniechać przesyłania do Ameryki cenzurowanych depesz, natomiast dostarczać jej możliwie jak największej wiadomości o skutkach wojny w Anglii. Dziennikarz Vernon Barlett chwalił wprawdzie „wysoki poziom“ audycji radiowych dla Stanów Zjednoczonych, zauważył jednak, że służba informacyjna jest niedostatecznie zcentralizowana, a ponadto zbyt wiele kładzie się wagi na zatajaniu pewnych szczegółów. Poseł Stephen King-Hall, który zyskał sławę dzięki swym naiwnym listom do Niemiec, domagał się silniejszego nacisku psychologicznego na naród niemiecki przy pomocy audycji radiowych.

Minister informacyj Duff Cooper — według doniesienia „New York Times“

— w obronie przed tymi zarzutami twierdził, że metody brytyjskiej propagandy „uległy poprawie“, dorównując już metodom propagandy niemieckiej i jest nadzieja, że kiedyś ją jeszcze przewyższa. Oświadczenie to miało stanowić pewne uspokojenie dla angielskiej opinii publicznej, natomiast wśród czytelników amerykańskich wywołało ono niewątpliwie wzrost nieufności do propagandy angielskiej, ponieważ w ciągu ostatnich 8 lat usiłowano podważać zaufanie Ameryki do propagandy niemieckiej, a obecny powrót do metod nieprzyjacielskich, wyszydzanych i wykipanych od lat, może wywołać jedynie negatywne skutki.

Na piątkowym posiedzeniu parlamentu krytykowano również ostro politykę prasową rządu angielskiego. Poseł Mander oświadczył, że rząd przez tzw. „nieoficjalne przedstawienia“ wywiera nacisk na „Daily Mirror“ i „Sunday Pictorial“. Lord strażnik pieczęci Atlee oświadczył tym dziennikom, że ich działalność jest podkopująca, nie wyszczególnił jednak przy tym konkretnych przykładów. Jeden z postów partii robotniczej oświadczył, że byłoby lepiej wnieść otwarcie skargę przeciwko dziennikom, przeciwdziałającym polityce urzędowej, zamiast posługiwać się „taką bronią potajemnego terroru“. Premier Churchill odpowiedział na te wszystkie zarzuty jedynie oświadczeniem, że oskarżenia opozycji są śmieszne.


Największy podwodny tunel w Europie

• Częstochowa, w Intym.

Z roku na rok zwiększa się szybkość wszystkich wodnych środków komunikacyjnych, ale już z samej natury rzeczy zawsze nadziemne pojazdy wyprzedzać będą w tym „wysciugu“ pozostałych rywali. Powoduje to konieczność coraz energiczniejszej pracy ze strony inżynierów, którzy muszą czynić coraz większe wysiłki, wymyślając coraz to trudniejsze projekty tuneli, łączących ze sobą przeciwległe brzozi. Tam, gdzie lądy dzielą większe przestrzenie kalkulują się taniej wybudowanie lotnisk i wprowadzenie stałej komunikacji samolotowej, zwłaszcza że ich szybkości nie dorównać nie zdoła. Swego czasu znany autor Kellermann napisał niezwykle emocjonującą powieść p. t. „Tunel“. Fantastyczny projekt wykucia tunelu pod powierzchnią Oceanu Atlantyckiego dochodzi tam do skutku z frapującą łatwością. Wiemy dzisiaj, że postęp techniki skierował się na bardziej „górnolotne“ tory, dzięki czemu samoloty transoceaniczne „Yankee Clipper“ lądujące pomiędzy Nowym Jorkiem i Lizboną tylko na Bermudach, nie znajdują rycho konkurenta w podziemnej lukstropedzie. Również tunele pod Kanałem La Manche i cieśniną Gibraltarą nie weszły jeszcze w obręb wielkich miast, położonych nad brzegami, woda stanowi nader niewygodną przeszkodę w komunikacji śródmiejskiej i budowa szerokich mostów przy coraz żywszym ruchu samochodowym nie zaspokaja potrzeb życia wielkomiejskiego. I tak w wielkim holenderskim mieście Rotterdam, gdzie powstała nowa dzielnica po drugiej stronie Mozy, zdecydowano się na przebiecie tunelu pod korytem tej wielkiej rzeki. Będzie on arcydziełem techniki, a właściwie dzisiaj już należy go uważać za niemal całkowicie zrealizowany. W roku 1937 obliczono i skontrolowano ostatecznie wszystkie plany, przy czym ustalono, że cała odległość od wjazdu pod ziemię aż do drugiego wyjścia wyniesie 1 km i 70 m. Nie potrzeba chyba dodawać, że całkiem inne trudności stają przed inżynierami, którzy chcą się wkopywać w miękkie niezwiązany teren, chociażby w niewielkim odcinku, a próbami przebijania na wylot bloków skalnych, nie groźących zawaleniem się dzięki wielkiej spoiści. Chociaż więc tunel rotterdamski pozostaje daleko w tyle pod względem długości po za słynnymi tunelami kolejowymi w Szwajcarii, to jednak dla uniknięcia katastrofy zalania go przez ciężar toczących się nad nim wód, trzeba było przedsięwziąć rozliczne środki zapobiegawcze. Szerokość rzeki w owym miejscu wynosi niemal 600 mtr, taki też odstęp dzieli dwie ogromne wieże wentylacyjne, przez które wtańca się do wnętrza tunelu świeże powietrze. Również ze względu na całkiem niezwykły sposób technicznego wykonania zewnętrznego szkieletu tunelu, warto zapoznać się z

tą budową. Dawniej „przebijano“ zawsze ziemię na pewną grubość, gdzie już nie mogła dostać się woda z rzeki z wyjątkiem niezamanych źródeł zaskórnych i uszczelniano jak najdokładniej wszystkie ściany. Pomimo to zawsze wszędo-

Czy wiecie, że . . .

dla ustrzeżenia się przed naśladownictwami umieszczono na tabletkach Aspirin znak  ?

bylska woda znajdowała sobie szczeliny i otwory, którymi przesączała się, grożąc zagładą całości. Obecnie wynaleziono system, usuwający bezwzględnie tego nie milego gościa. Na zewnątrz wykopy przygotowuje się odpowiednie komory, najzupełniej wodoszczelne, a następnie wsuwa się je przy pomocy potężnych ciągników do wnętrza jamy tunelu. Po wykopaniu dalszego odcinka wprowadza się do środka następane „ogniwo“, a wreszcie powstaje niejako kolosalna ośmioboczna rura, zabetonowana i zalutowana tak, że chyba tylko trzęsienie ziemi mogłoby zagrozić jej spoiści. Wyobraźmy sobie przekrój takiego tunelu. Na szerokości 25 mtr wyznaczone są pasy dla ruchu automobilowego, rowerowego, a nawet piesi mogą bezpiecznie spacerować wzdłuż ścian. Wysokość tunelu zdaje się być nawet do pewnego stopnia przesadzona, bo 8 metrów równa się przeciętnej wysokości dachu dwupiętrowego domu ponad ulicą, a nowoczesne mosty wznoszą się tylko 4 metry ponad jezdnię. Wjazd i wyjazd z tunelu zabezpieczają odpowiednie burty przed ewentualnym zalaniem podczas powodzi. Łączy się one całkiem płasko z sąsiednimi głównymi ulicami, a przechodnie czy też rowerzyści znajdują już o wiele bliżej, zaraz obok wież wentylacyjnych, wygodne schody ruchome. Dzięki nim mogą oni szybko schodzić czy też wychodzić z tunelu, a różnica poziomu nie sprawia żadnych specjalnych trudności. Jak zwykle — tak i w tym wypadku — trzeba pomyśleć trochę o tych czytelnikach, którzy lubują się w cyfrach. A więc cała budowa tunelu pod Mozą pochłonęła 138 000 m³ betonu, 16 000 ton żelaza, zaś sam pancierz stalowy, otaczający tunel, waży łącznie 3 000 ton nierzadownego metalu. Kosztorys już w pierwszym preliminarzu sięga 40 000 000 złotych, we wrześniu 1939 r. przekonano się, że należy jeszcze wystrząsać o dalsze fundusze mniej więcej 8 000 000 złotych, aby wykończyć całość. Obecnie należy się spodziewać w najbliższym czasie oddania do użytku tej niezwykłej arterii komunikacyjnej, stanowiącej najważniejsze ogniwo pomiędzy dzielnicami, wchodzącymi w skład „wielkiego Rotterdamu“.

Świat pod wrażeniem ataku na Atlantyku

Po zniszczeniu wielkiego angielskiego transportu konwojowanego — Jest to już drugi z rzędu tego rodzaju atak niemiecki — Straty angielskie wynoszą co najmniej 86 000 brt.

Berlin, 15 lutego. — Świat stoi pod wrażeniem niszczonego ataku dokonanego na Atlantyku przez niemieckie okręty wojenne na wielki nieprzyjacielski transport konwojowany. Jest to w przeciągu 3 miesięcy drugi wypadek zaskakującego ataku, uwieńczony pełnym sukcesem, przy czym rozproszono i zniszczono płynący na Atlantyku zwarty transport morski znajdujący się pod silnym konwojem. Miało to miejsce w dniu 3 listopada 1940 doniósł niemiecki komunikat wojenny, że niemieckie jednostki marynarki wojennej, operujące na Atlantyku, zupełnie zniszczyły jeden brytyjski transport konwojowany, zatapiając przytem 86.000 brt. tonażu nieprzyjacielskiego.

jest jeszcze znana. Niewątpliwie ilość ta jest znaczna, ponieważ z niemieckiego komunikatu wojennego wynika, iż wśród 13 zatopionych okrętów znajdowało się „kilka wielkich parowców transoceanicznych“, wyładowanych materiałem wojennym dla Anglii. Ostrożnie licząc można stwierdzić, że straty w tonażu nieprzyjacielskim dorównują stratom, jakie poniosła żegluga brytyjska w czasie pierwszego zniszczenia transportu konwojowanego i zatopienia przez niemieckie okręty wojenne na Atlantyku 86.000 brt. tonażu, a czym doniesiono w dniu 8 listopada 1940 r.

25 000 ZWIEDZAJĄCYCH

Obrzymi sukces wystawy „nowego budownictwa niemieckiego“ w Sofii

Sofia, 15 lutego. — Wystawa „nowego budownictwa niemieckiego“, która zamknęła obecnie swoje podwoje, może się wykazać niezwykle wielkim powodzeniem. W ciągu zaledwo 3 tygodni wystawę zwiedziło 25.000 osób. Dochód ze wstępów przekazano burmistrzowi stolicy Bułgarii, jako dar na bułgarską pomoc zimową.

Katastrofa, jaka spotkała wielki angielski transport konwojowany na Atlantyku nie da się jeszcze ogarnąć w swoich pełnych rozmiarach. Wprawdzie wiadomo z komunikatu Naczelnej Komendy Niemieckich Sił Zbrojnych, że zatopiono 13 wyładowanych parowców nieprzyjacielskich, jednak ilość zniszczonego tonażu nieprzyjacielskiego nie



Dużo światła małym kosztem!

Żarówka OSRAM-D daje tanie światło

Informacyj o źródłach nabycia udziela:

OSRAM A. G., Kraków, Ostrąg 12 (Tel. 201 35).

OSRAM A. G. Niederlassung Warszawa, Bahnhofstr. 16 (Tel. 24422).

Niedzielnny dodatek dla katolików

Okres przedpościa

Ewangelia Święta

na niedzielę mięsojupa, zapisana u św. Łukasza w rozdziale 8 od wiersza 4 do 15.

A gdy się wielka rzesza schodziła i s miast spieszyło do niego, rzekł przed podobieństwo: Wyszeli, którzy sieje, siał nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło koło drogi i zdeptane zostało, a plaki niebieskie wydzobowały je. A drugie upadło na opokę, a gdy wzeszło, uschło, bo nie miało wilgoci. A inne padło między ciernie, a gdy ciernie razem wzrosły, przdużyły je. A inne padło na ziemię dobrą; a gdy wzrosło, wydało owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

I pytał go uczeniowiec jego, co to by za podobieństwo było? A on im rzekł: Wam dana jest znać tajemnice królestwa Boga, a innym przez podobieństwo, aby widząc nie widzieli, a słyszyc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasieniem jest sowa Boża. A którzy koło drogi, ci są, co słuchają, a potem przechodzi diabeł i wybiera sowa z serca ich, aby uwierzyli, nie byli zbawieni. A którzy na opokę, ci są, którzy gdy usłyszą, z weselem przyjmują sowa, ale korzenia nie mają; ci do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępają. A które padło między ciernie, ci są, którzy usłyszeli, a odszedłszy, od trosk i bogactwa i rozkoszy życia bynajmniej zaduszeni, nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą, ci są, co dobrym a wyborzym sercem usłyszawszy, zachowują sowa i owoc przynoszą w cierpliwości.

Modlitwa

Tyle, o Boże, Tobie się przyrzekło I nie spełniłem, tyłkom się zadziwił! Co pomnę, czego nie zatarło piekło, Jużem na karę najrozsiaż zastąpił, Abyś się całkiem odwrócił odemnie, Żem Twej miłości dał zgnać nikczemnie Kiedy bliźniemu sowa nie dotrymam, Kiedy ludzkiemu chybie przemaczeniu Czuję krzyż długu—wypoczynku nie mam, Obwiniam siebie, kruszę się w cierpieniu A cóż to wszystko obok przewinięcia Niepełnionego Boga przyrzeczenia!

Seweryn Goszczyński.

Nabożeństwa w kościołach:

w niedzielę, dnia 16 lutego r. b. W CZĘSTOCHOWIE

JASNA GÓRA: O godz. 6.30 prymaria, o g. 8-9-ej 19-ej Msze św., o godz. 10.30 Suma w Bazylice, o godz. 12-ej ostatnia Msza św. i zastąpienie Cudownego Obrazu. O godz. 15.30 nieżyjący. Zastąpienie Cud. Obrazu o godz. 18-ej. KOŚCIÓŁ NAJŚW. MARVI PANNY: Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o godz. 12-ej. KATEDRA ŚW. RODZINY: Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i 10-ej. Nieszpory o godzinie 16-ej. KOŚCIÓŁ ŚW. ZYGUNTA: Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o 10-ej. Nieszpory o 10-ej. KOŚCIÓŁ ŚW. JAKUBA: Msze św. o g. 6.30, 8-ej i 10-ej. O godz. 9-ej naboż. dla młodzieży szkolnej. Suma o godz. 11-ej. Ostatnia Msza św. o godz. 12.30. Nieszpory o godzinie 16-ej. KOŚCIÓŁ ŚW. BARBARY: Msze św. o g. 7-ej i 9-ej. Suma o g. 11-ej. Nieszpory o g. 16-ej. KOŚCIÓŁ P. JEZUSA KONAJACEGO: Msze św. o godz. 8-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o godz. 11-ej. Nieszpory o godz. 16-ej. — Kościół św. Rocha na cmentarzu: Suma i kazanie o godzinie 11-ej. KOŚCIÓŁ ŚW. ANTONIEGO: Msze św. o g. 7-ej, 8-ej i 9-ej. Suma o g. 10-ej. Nieszpory o g. 15. KOŚCIÓŁ OPIEKI ŚW. JÓZEFA: Msze św. o g. 7-ej, 8-ej i 9-ej. Suma o g. 10. Nieszpory o g. 15. KOŚCIÓŁ SERCA P. JEZUSA NA STRADOMIU: Msze św. o godzinie 7-ej i 9-ej. Suma o godzinie 10.30. Nieszpory o godzinie 16-ej.

W PIOTRKOWIE

KOŚCIÓŁ OO. BERNARDYNÓW: Msze św. o godzinie 6.30, 8-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o godzinie 11 min. 30. Nieszpory o godzinie 18-ej. KOŚCIÓŁ FARNY: Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o godz. 10.30. Nieszpory o g. 16-ej. Kościół Miłostwy: Msza św. o g. 8-ej. KOŚCIÓŁ PODOIMIAŃSKI ŚW. JAKA: Msze św. o godzinie 7-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o godzinie 11-ej. Nieszpory o godzinie 16-ej. KOŚCIÓŁ SERCA JEZUSOWEGO: Msze św. o godzinie 7-mej, 8-mej, 9-tej i 10-tej. Suma o godzinie 11-tej. Nieszpory o godzinie 16-tej. KOŚCIÓŁ POJEZUICKI: Msze święte o godzinie 9-tej i 10-tej. Suma o godzinie 11 min. 30. KOŚCIÓŁ PANIENEC DOMINKANER: O godz. 9.30 wotywa i o godz. 11.30 Suma z kazaniem.

W RADOMSKU

KOŚCIÓŁ FARNY: Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o godz. 11.30. Nieszpory o g. 16-ej. KOŚCIÓŁ OO. FRANCISZKANÓW: Msze św. o godz. 8-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o godz. 11-ej. Nieszpory o godz. 17-ej. W dniu powszednie odprawiane są Msze św. o godz. 7-ej, 8-ej i 9-ej.

Przedpoście zaczyna się zawsze na dziewięć tygodni przed Wielkanocą i obejmuje trzy niedziele zwane: siedemdziesiątnica, sześćdziesiątnica i pięćdziesiątnica. Jest to pierwsza część okresu Wielkanocnego.

Przedpoście przypomina okres publicznego nauczania Chrystusa i budowania Jego królestwa.

W tygodniu siedemdziesiątnicy przez przypowieść o robotnikach w winnicy Pańskiej, wzywa nas Kościół do pracy w Królestwie Chrystusowym (Ew. Mat. 20, 1—16). Na mocy bowiem przynależności do Kościoła i z racji sakramentu bierzmowania, wszyscy jesteśmy obowiązani do gorliwego rozszerzania Królestwa Bożego, uczynkami, miłością i modlitwą.

W tygodniu sześćdziesiątnicy, która to niedziela przypada na dzień dzisiejszy, Kościół przypomina słowa Chrystusa Pana o pracy, w których Chry-

stus nakłania nas, byśmy się stali ziemią zdolną do przyjęcia ziarna. I tłumaczy, że ci tylko stanowią ziemię dobrą „którzy dobrym a wyborym sercem usłyszawszy sowa, zatrzymują je i owoc przynoszą w cierpliwości. (Ew. Lnk. 8, 4—15).

Tego dnia Kościół stawia nam do naśladowania dwie postacie: sprawiedliwego i posłusznego woli Bożej Noego, który z cierpliwością nie zważając na drwiny i urągania, przez długie lata wytrwale budował arkę. I doczekał się nagrody, bo uratował od potopu siebie, swoją rodzinę i ludzi sprawiedliwych. Przez uratowanie ludzi od zagłady stał się niejako siewcą ciał. Drugą postacią jest święty Paweł. Z przesładowcy stał się wyznawcą Chrystusa; gdy raz się dał zdobyć dla Niego, już nigdy Go nie odstąpił, ale z pełną ofiarnością znosząc trud i cierpienia, przebiegał różno krajem, niosąc ludziom naukę Zbawienia.

Tydzień pięćdziesiątnicy wprowadza nas w okres Wielkiego Postu. Dlatego Kościół jeszcze raz zwraca się do nas, abyśmy się godnie przygotowali na przyjęcie Chrystusa w dniu Jego Zmartwychwstania. Przygotowanie to wysuwa program walki, pracy i miłości. Dlatego Kościół stawia w tygodniu pięćdziesiątnicy do naśladowania przykład: Abrahama, który z miłości dla Boga zdecydował się na ofiarę swego syna Izaaka, św. Piotra, niewzruszoną skałą Nowego Przymierza i św. Pawła, który urzeczywistnił w swym życiu program walki, pracy i miłości do Chrystusa. W lekcji na tę niedzielę Kościół przemawia cudowny hymn pochwały świętego Pawła o miłości: „Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłością bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca, albo cymbał brzmący...“ (List św. Pawła do Koryntian I, 13).

Legenda o dwunastu miesiącach

Dawno to było, kiedy ziemia jeszcze nie znała ulitowania Bożego i żadnej łaski Jego. Słonko przelewało się po niebie, jak chciało, ciepła żadnego nie dając, tej jedynej dobroci, co rozgrzewa matkę — ziemię i pozwala zbożom rosnąć i żyć wszelkiemu żywiolowi.

Pewnego dnia pochmurnego szedł sobie chłop drogą i kłął i tak do siebie gadał:

— Panie Boże, czemuś Ty stworzył wszystkie dni w roku takie jednakowiusienkie, że żadnej odmiany w nich nie ma. Panie Boże dlaczego Ty nam żadnej pomocy nie dajesz, nie daś ciepła ziemi i nie użyżniesz jej?

Aż zlitował się Pan Bóg, siedzący na wysokim tronie w niebie i wysłuchał modlitwy chłopca, bo dobrym chłopcem był. Spojrzał na ciemną, biedną, wyczerniałą ziemię i zawołał:

- Święty Piotrze!
- A co Panie Boże?
- Przywołaj mi jedenaścioro dzieciątek pacholątek, co w wiosnie życia pomarli!

Dziatek zatrwożone stanęły u tronu Boga.

— Nie bójcie się dzieci! — odezwał się Bóg i dał im cukierki. Następnie odezwał się w te słowa:

— Ziemia biedna jest i w uprzykrzeniu wielkim. Żadnej odmiany na niej nie ma. Rok za rokiem miala jednakowo w swej treści i formie. Chcę rok cały podzielić na części, aby każda z nich była inna i co innego wniosła. a więc chcę aby one nazywały się wiosna, lato, jesień i zima. Niechże wiosna będzie pamiątką i słoneczną, żeby pola w dojrzewaniu się nie zawiadły, lato będzie bogate w plon, jesień w owoc, a zima twarda w śniegu, żeby oziminy w ziemi rozrosły się i mocy nabrały, drzewa i zwierzęta odpoczęły. Wiosnę podzielę na trzy części, lato i jesień również, a zimą, że jest ona dla biednych bardzo ciężka, więc tylko na dwie części. A do dzieci powiedział:

— Ustawcie się rzędem jak Jesteście! Ustawili się zaraz, bosymi nóżkami z ciekawości przebiegając wielkiej i rzekł Bóg do pierwszego, co w rzędzie stał:

— Ty się będziesz nazywał Marzec, że to choć się jeszcze marznie, ale się już o ciepłe wiosennym marzy.

A do drugiego:

— Ty będziesz Kwietniem, bo kwiatkami ziemia się osypie...

— Twoje imię jest Maj, bo umalsz ziemię zielonąścią. A wy trójcie to wiosna.

Czwartemu powiedział:

— A twoje imię jest Czerwiec, bo się zboża czerwienią i w polach wszystko dojrzewa.

Ty będziesz nosił imię Lipiec, bo lipy pachną i pasieki miodem nabrzmiwiają.

A ty szósty będziesz Sierpniem, bo w tym czasie będą brzęczały kosy i sier-

py. Wy trójcie będziecie nosić wspólnie imię Lato.

— A ty aniołku będziesz Wrześniem i wtedy wrzosi liliowa barwa rozkwitną — ty Październik, kądzielnny — ty Listopad, bo w tym miesiącu zaczyna liście z drzew opadać.

Dwom ostatnim zaś rzekł. Wy będziecie reprezentować zimę.

Grudzień, pełen grunąd stwardniałej ziemi i Styczeń, że to się ze Starym Rokiem stykać będzie.

Wszyscy półdziejcy nie jako ludzie, ale jako moi studzie i wystannicy. Zajmiecie „się“ ziemią i przystroicie ją w piękną szatę. I tak jak Jesteście, cały rokczek mi zrobicie.

Wtem od drzwi buchnął płacz i do pokoju wbiegło przestraszone dzieciątko.

O dobry Boże — rzecze, kłękając u tronu — dajże i mnie cośkolwiek. Przez dziurkę od klucza podglądałem i słyszałem Twoje słowa; tak chciały być miesiącem dwunastym.

Uśmiechnął się dobry Bóg i rzecze:

— Ześ podglądał i podsłuchiwał, tego mi mówić nie musisz, bo wiem o tym ponieważ jestem Wszystkowiedzący. A może to i lepiej, że będzie was dwanaścioro. Bądźże i ty sprawiedliwie trzecim miesiącem zimy i przyjmij imię Luty, że to ludziom luto będzie, zimno, a w niedoli przedziej zwróca się do mnie z prośbą, a wysłuchani będą.

I poszły dzieciątka maleńkie na ziemię. I od tej pory dwanaście miesięcy jest w roku, a kierują nimi niewidzialni posłańcy Boży, przynoszący ludziom cztery piękne pory roku.

Wiadomości ze świata katolickiego

Śmierć franciszkanina O. Fišta

Niedawno zmarł w Skutari w Albanii Ojciec Georg Fišta, zakonnik klasztoru Franciszkanów. Ojciec Georg wlewał się i położył wielkie zasługi na polu zmodernizowania języka albańskiego i był od kilkunastu lat członkiem włoskiej akademii.

Okłata zjednoczenia się kościołów

Pod koniec stycznia w całym świecie katolickim odprawiono okłatę nabożeństwu ku zespoleniu się wyznań. Na pierwszy plan wysunął kwestię zjednoczenia się Kościoła łacińskiego i orientalnego. Pretekst kongregacji da obrządku wschodniego kardynał Tisseraut oświadczył, że Ojciec św. w ramach nabożeństw sam odprawił Mszę św. dziekiecynną.

Nowy patriarcha dla Indji wschodnich

Na stanowisko arcybiskupa i jednocześnie arcy patriarchy dla Indji wschodnich zamianowany został misjonarz Józef Dacosta Nunes. Jego metropolia znajduje się w Goa. Nominacja ta została dokonana na podstawie umowy z rządem Portugalii, z którym od kilku miesięcy zawarto kon-

Św. Konstancja

(18 lutego)

Konstancja była córką cesarza Konstantyna Wielkiego. Dotknięta trądem na całym ciele, daremnie szukała pomocy w różnych lekarzy. Usłyszała raz, że za przyczyną św. Agnieszki zyskują ludzie różne łaski. Chociaż była poganką, lecz od tego czasu poczęła nawiedzać jej grób i prosić ją o pomoc. Raz we śnie ukazała jej się św. Agnieszka, mówiąc jej: „Bądź wytrwała, Konstancjo, i uwierz w Syna Bożego, a On uzdrowi cię“. Konstancja uwierzyła i odzyskała natychmiast zdrowie, po czym dała się ochrzcić wraz z wielu domownikami, cesarskimi. Po jakimś czasie zaczął ubiegać się o jej rękę słynny wódz Gallian. Przed ślubem jeszcze Gallian miał odbyć wyprawę wojenną. Konstancja medliła się do Boga, żeby dał Gallianowi zwycięstwo, a równocześnie oświadczył w wierze i dał mu pragnienie życia doskonałego. Modlitwa jej została wysłuchana. Gallian wrócił z pola bitwy jako zwycięzca, a w duszy jego zaszyły również wielkie zmiany. Nawrócił się, zaniechał myśli o małżeństwie i żył od tej w pobożności i wstrzemięźliwości. Na prośby córki kazał cesarz wybudować nad grobem św. Agnieszki wspaniałe kościół i dom. Konstancja ślubowała czystość dogonna, wzięła do siebie córki Gallikana, Attykę i Artemię i wraz z nimi wiodła bogobojny żywot, modląc się, umartwiając swe ciało oraz opiekując się chorymi. Zmarła w lutym 354 roku, a ciało jej złożono w kościele św. Agnieszki. Attyka i Artemia także zaliczone zostały w poczet Świętych, a pamiątkę ich obchodzimy dziś, razem ze św. Konstancją.

Nowoczesna kwestia wychowawcza

W wielkiej sali orientalistycznego instytutu w Rzymie w tych dniach odbyła się uroczysta inauguracja tygodnia studiów pod nazwą „Studium Christi“. Referat na temat „Kryzys systemu wychowawczego Rousseau i jego zwolenników“ wygłosił profesor katolickiego uniwersytetu pod wezwaniem Serca Jezusowego w Mediolanie, Maria Casotti. Na odczyt przybyło liczne grono słuchaczy.

Śmierć księdza

W czasie odprawiania Mszy św. w kościele Najśw. Maryi Panny w Zittau (Saksonia) podczas odprawiania Mszy św. jubileuszowej zmarł nagle celebrujący ksiądz Rafael Hora. W tym momencie miał on zaśpiewać Gloria, lecz nieestety nie dokończył i upadł martwy na stopnie ołtarza.

„Jeden jest tylko Bóg i On to umacnia mię pociecha nadziemską w tym opłaknym stanie, w jakim mię oto widzicie. Dla Niego umarłem, znaczny być wcielone. Dla Niego cierpieć, to rozkosz najjuzsz.“
Sw. Arkadiusz

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Luty
16
Niedziela

Dziś: Julianny
Jutro: Patrycjusza, Don.
Wschód słońca o godz. 8.15
Zachód „ „ „ 18.14

Dyżury nocne aptek. W przyszłym tygodniu dyżury nocne przypadają na następujące apteki: Siary Rynek 2 — A. Nowak, Śląska 4 — W. Sikora.

Dyżury świąteczne lekarzy. W niedzielę, dnia 16 b. m. dyżurują następujący lekarze Polacy: Radosławski Edward, Focha nr 51, internista. Kukulski Czesław, Jasnogórska nr 71, chirurg. Głabisz Stefan, Dąbrowskiego nr 21, laryngolog. Kluczewski Józef, Śląska nr 5, ginekolog. Kluczyński Adam, Al. Wolności nr 18, okulista. Dziubiński Władysław, N. P. Maryi nr 24, dentysta. Godziny przyjęć: 10 — 12 i 16 — 17. Prócz powyższych przyjmują również lekarze żydzi.

Ujednostajnienie taryfy opłat telefonicznych

W celu ujednostajnienia taryfy opłat telefonicznych w Generalnym Gubernatorstwie, Poczta Wschodnia w najbliższych dniach wprowadzi zmiany w opłatach telefonicznych.

Według nowego zarządzenia obowiązująca będzie unormowana taryfa, przewidująca podwyżkę miesięcznej opłaty za korzystanie z aparatów telefonicznych, w wysokości od 6—12 złotych miesięcznie, w zależności od wielkości miejscowej sieci telefonicznej, zasadniczo za każdą rozmowę telefoniczną miejscową 20 groszy. Celem nieprzejęcia abonentów opłatami za rozmowy nadliczbowe, na korzyść abonentów wykorzystujących całkowity swój kontyngent, wprowadzona będzie obecnie taryfa, oparta na sprawiedliwych podstawach niż poprzednio. Nowe zarządzenie mierza bowiem do ułatwienia korzystania z urządzeń telefonicznych tym osobom, które dotychczas nie miały możliwości zaistalowania sobie telefonów wobec wysokości jednorazowego wydatku na koszty instalacji. Nie chce jednak aby abonent, który prowadził wiele rozmów miejscowych, uważał zmianę taryfy za zbyt ciężką dla siebie, Poczta Wschodnia ustala wysokość opłaty za jedną rozmowę telefoniczną w Warszawie i Lublinie na razie na 10 groszy, t. j. połowę opłaty, jaka będzie obowiązywała we wszystkich innych miejscowościach Generalnego Gubernatorstwa.

W związku z zmianą taryfy, ewentualne wypożyczenie abonamentu winno być zgłoszone do dnia 20 lutego b. r. na dziesięć aparatów do dnia 1 marca 1941 r.

Ponadto Poczta Wschodnia czyni starania, aby stawki telefoniczne, różniące się w tej chwili wskutek warunków specjalnych, od odpowiednich stawek obowiązujących w Keszycy, zostały możliwie szybko zreformowane, co przyczyni się do dalszego uprzedzenia rozwoju gospodarstwa w Generalnym Gubernatorstwie.

Ważne rozporządzenie Urzędu Zasięwów o handlu nasionami i ustaleniu cen za zasiewy. Urząd Zasięwów Generalnego Gubernatorstwa w porozumieniu z Wydziałem Wyzwolenia i Rolnictwa oraz Wydziałem Kształtowania Cn wydał ostatnio zarządzenie, na podstawie którego dla przyjęcia i zbicia zasiewów handlowych, to znaczy zasiewów, które nie zostały zbadane w postępowaniu urzędowym za pomocą inspek-

cji polowej, należy dla każdej poszczególniej partii wystarać się o zezwolenie z Urzędu Zasięwów.

Za zasiewy kwalifikowane i pod względem jakości odpowiadające wydawnym przez Urząd Zasięwów normom, ustalone zostały nowe ceny maksymalne, które podane są szczegółowo w Nr 3 „Dziennika Rozporządzenia dla Generalnego Gubernatorstwa”. — „Dziennik” podaje ceny konsumcyjne dla zbóż, roślin oleistych, konicy, traw, owoców strączkowych i ziemniaków, przy czym uwzględnione zostały wszystkie gatunki i odmiany.

Ceny obowiązują jednolicie dla całego obszaru Generalnego Gubernatorstwa. Zakup i sprzedaż nasion, nawet najmniejszych ilości, wymaga zezwolenia Urzędu Zasięwów.

Zgłaszanie przedsiębiorstw wytwórczych i handlowych. W notatce, zamieszczonej w numerze piątkowym „Kuriera Częstochowskiego” z dnia 14 lutego b. r., wskutek błędu drukarskiego zostało opuszczonych kilka słów tekstu. Wyjaśniamy, że chodzi o zgłoszenie nie wszystkich przedsiębiorstw wytwórczych i handlowych Dystryktu Radomskiego, lecz wyłącznie tych rodzajów, które są wymienione w zarządzeniu Wydziału Gospodarczego Szefa Dystryktu w Radomiu, ogłoszonym w zeszycie I-ym Biuletynu Informacyjnego Izby Przemysłowo-Handlowej w Radomiu z bieżącego roku na str. 14. Są to przedsiębiorstwa, wyrabiające wzgl. sprzedające artykuły budowlane wzgl. używane w budownictwie. — Odpowiednie ogłoszenie ukazało się również w ubiegłym roku w jednym z gruntych numerów „Kuriera Częstochowskiego”.

Należy przestrzegać terminów wydawania kart żywnościowych. Zarząd Miejski informuje nas, że nie wszyscy konsumenci zgłaszają się w ustalonych terminach po karty żywnościowe na miesiąc marzec. — Ponieważ terminarz wydawania kart żywnościowych musi być ściśle przestrzegany i nie będzie dodatkowych terminów wydawania kart, zgłaszający się z opóźnieniem nie otrzymają kart żywnościowych.

Unormowanie obrotu papierami wartościowymi. Wskutek silnego przegrupowania własności kapitału, wypływającego przede wszystkim z wycelminowania żydów z życia gospodarczego, utworzenia nowych firm, itp. nie dało się zapobiec, by ciemne elementy w transakcjach pokatnych i kawarniarnych nie starały się wyciągać niuczynnych zysków od nieorientujących się w kursach giełdowych jednostek.

Ażeby ukrócić tego rodzaju niuczynne praktyki, niemieckie władze nadzorze za pośrednictwem państwowych czynników bankowych, zorniczywały prywatny „bi” papierami wartościowymi pomiędzy poszczególnymi bankami. W ten sposób na codziennych zebraniach dysponentów giełdowych poszczególnych instytucji bankowych, obroty te były odbywały w sposób należyty i pod właściwą kontrolą.

Na srebrnym ekranie. „Kawalerskie grzeszki”, przepięknie, że który z kawalerów ich nie ma. „Tym grzesz” em jest prawie zawsze kobieta. W obecnym grzonym filmie fabuła przelatawa się niezwykle interesująco. A mianowicie: Para narzeczonych, Fryc Fletter i Agata Fellner. Fryc ma bujną przeszłość i liczne kawalerskie grzeszki na sumieniu, które go ciągle jeszcze prześladowają. I jeden z takich właśnie „grzeszków”, dawną przyjaciółkę Zuzię zastaje Fryc pewnego wieczoru w swym własnym mieszkaniu. Jako przykładowy narzeczony odprowadza ją zaraz

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogim naszym zolotom s. t. o.

Stanisława Ciesielskiego
tą drogą składają serdeczne „Bóg zapłać”
Zona i dzieci.

do domu. Ale los chciał właśnie inaczej i Fryc wplątuje się w nieprzyjemną awanturę. Tego bowiem wieczoru do pokoju Zuzi zakradł się złodziej, którego schwytano. Fryc musi podać swe nazwisko policji, jako świadek. Następnego dnia cała prasa podaje, że zięć znanego fabrykanta czekolady w mieszkaniu tanckerki... Skandal! Okazuje się, że lekkomyślny Fryc w zamieszaniu podał wyładowcom zamiast własnego nazwiska, nazwisko swego przyszyłego szwagra, przykładowo Eckharda. W rodzinie Fellnerów wybuchła prawdziwa rewolucja, ale Frycowi udaje się przekonać rodziców narzeczonej, że ta cała historia to reklama dla ich firmy, jego genialny pomysł. Czy wszyscy uwierzyli — to pytanie. Ale czasem jest lepiej nie sięgać zbyt daleko do źródeł prawdy.

Role artystów zagraли: Hans Moser, Theo Lingen i Lucie English. — Nad programem dźwiękowy tygodnik z Generalnego Gubernatorstwa.

Karambol na zrosie. Onegdaj przy zbiegu ulic Narutowicza i Okrzei liczni przeobnie byli świadkami niezwykłego karambolu roweru z motocyklem Oto ulica Narutowicza jechał rowerzysta i nie dając sygnału dzwonkiem ani ręką, skręcił gwałtownie w prawo na ul. Okrzei. W tej samej chwili wpadł na niego jadący tuż za nim motocykl, przy czym rowerzysta wyszedł z katastrofy bez szwanku, motocyklista zaś uderzył o słup i uległ zranieniu głowy i prawego boku.

W trybach śleczkarni. Przed paru dniami wydarzył się nieszezęśliwy wypadek w zagrodzie Konstantego Patykiewicza, rolnika, zam. we wsi Korzonek. Mianowicie w stodole rzucono siekaczkę, posługując się kieratem konnym. W pewnej chwili nakładający słomę do sieczkarni 20-letni Michał Patykiewicz, syn gospodarza, wsunął dłoń nieostrożnie w tryby maszyny i to zmiażdżyło mu palec. Do nieszezęśliwa zawezwano pomocy lekarskiej.

Wzorowe gospodarstwa rolne

Przygotowania do kampanii produkcyjnej w Generalnym Gubernatorstwie

Kraków, 15 lutego.

Wydział aprowizacji rolnictwa zwołał w ciągu miesiąca stycznia agronomów powiatowych w poszczególnych okręgach, ażeby w wyzerpujących dyskusjach omówić dokładnie zarządzenia do dalszego przeprowadzania kampanii produkcyjnej w Generalnym Gubernatorstwie. W szczególności zrewidowano linie wytyczone dla uprawy wiosennej, które zresztą już od jesieni ubiegłego roku sporządzono na piśmie, skontrolowano ich dotychczasowe przeprowadzenie w praktyce, oraz wydano odpowiednie potrzebne zarządzenia na czas najbliższy.

Agronomi obwodowi, z których trzech do pięciu przydzielono każdemu agronomowi powiatowemu w charakterze doradców i kontrolerów większych gospodarstw rolnych, odbyli trzydniowy kurs szkoleniowy, w czasie którego sprawozdano ich sposoby pracy na jednolite tory, a ponadto zapoznano ich z całokształtem spraw związanych z prowadzeniem przedsiębiorstw rolnych, oraz z niezbędnością tego księgowości. Szczególnie zainteresowaniem w ciągu przeprowadzonej dyskusji poświęcono pracom przygotowawczym do dalszej rozbudowy wzorowych gospodarstw rolnych. Zamierza się stworzyć w każdym powiecie wystarczającą ilość wzorowych gospodarstw rolnych, które po przeprowadzeniu „dopowiedzenia dla tego celu przedstawienia gospodarzo-technicznemu, służyć będą okoliczemu rolnictwu

za wzór, a jednocześnie dla wydziału aprowizacji i rolnictwa posłużyć za sprawdzian rezultatów gospodarczych wydanych zarządzeń.

Opiekę nad gospodarstwami rolnymi poniżej 50 ha sprawują izby rolnicze, posługujące się za swej strony agronomami powiatowymi i obwodowymi. Także i ci agronomowie odbyli w ciągu stycznia szczegółowe przeszkolenie. Odbyło się ono w małych zakładach rolnych, które również przekształcono na gospodarstwa wzorowe w małych rozmiarach.

Wyjątkowe warunki gospodarki aprowizacji Generalnego Gubernatorstwa, wymagają bezustannej, wchodzącej w najdrobniejsze szczegóły pieczy nad całkowity rolnictwem tego obszaru. Staranne przygotowanie i wyszkolenie całego szlaku współpracowników, przeprowadzane już od zimy r. 1939/40, zaczyna wydawać dodatnie rezultaty.

Poza szkoleniem agronomów, starają się wszystkie placówki urzędowe Wydziału Aprowizacji Rolnictwa o to, by potrzebne środki produkcyjne, jak zboża siewne, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, były hodowlane itp. dostarczane były na czas. Kampania produkcyjna w Generalnym Gubernatorstwie jest w pełnym toku. Jeżeli warunki atmosferyczne umożliwią zdrowy rozwój zasiewów, to już tegoroczno nie żniwa wykazą skuteczność przeprowadzonych zmian i kroków do podniesienia stanu wydajności w rolnictwie.

Z ksiąg Stanu Cywilnego

Związki małżeńskie zawarli:
Amelia z Trzmielów i Tadeusz Kamiński, Wiktoria z Lukasów i Jan Piskowski, Pelagia ze Szkopów i Marian Radecki, Stanisława z Ciekłó i Franciszek Świąć, Bronisława z Konińskich i Adam Pajer.

Najmłodsi obywatiele Częstochowy:
Krystyna Minkina, Wacław Miałek.

Zgony:
Zdzisław Kazimierz Gawiński, 3 mies., Elżbieta Bożena Kolodziejczyk, 3 mies., Leon Korzeniński, lat 83, Franciszka Lubas, lat 72, Józef Braum, lat 68, Teofil Cierpiel, lat 70, Antonina Witk, lat 83, Władysław Holc, lat 41, Wanda Korzińska, lat 16, Andrzej Łalas, 3 mies., Marian Kluzniak, lat 61, Ryszard Piłstola, lat 2, Edmund Mrozek, 4 mies., Juliana Trakos, lat 68, Stanisław Organa, lat 64, Matylda Kulcieś, lat 77, Katarzyna Sinek, lat 66, Jan Niedziadowski, lat 63, Wiesław Stępnicki, 2 tyg., Halina Teresa Skowronek, 3 mies., Maria Szulc, lat 75, Janina Luko, lat 55, Stanisław Ciesielski, lat 31.

Muzyka w Krakowie

Kraków, w lutym.

Dwie imprezy koncertowe w ostatnich dniach zasługują na szczególne podkreślenie, a to zorganizowany dzięki prywatnej inicjatywie koncert „W Starym Teatrze” i specjalny koncert orkiestry filharmonicznej Generalnego Gubernatorstwa pod batutą kapelmistrza dra Erba.

W pierwszej imprezie wystąpiły dwie sławne polskie artystki — mianowicie Eugenia Umińska skrzypkaczka i Ewa Bandowska — Turka czołowa polska śpiewaczka. Prócz nich wystąpił tenor Tadeusz Zakrzewski jedyny reprezentant „pleś mieskiej” wśród wykonawców pieknie zrehabilitowanego programu. Ujął sobie publiczność pierwszym punktem repertuaru, arią z „Fa”ców Leoncavalla oraz swoim bardzo miękkim, doskonale wycelowanym głosem. Zakrzewski reprezentował „leższy kaliber” koncertu. W szeregu piosenek, jak naprzykład z „Królów Śnieżki” melodii Władysława Dana i Bixie miał możliwość nawiązania żywego kontaktu z publicznością, szczególnie z młodszą i „ladniejszą” jej częścią. Eugenia Umińska wystąpiła ze starannie dobranym repertuarem. Wirtuozerstwo jej w wykonaniu „Trylu diabelskiego” G. Tartini’ego jest niezrównane. Po świetnym „egzaminie techniki” takim był Tartini, zagrała U-

mińska cztery charakterystyczne utwory: Barasati’ego „Romans Andaluzyjski”, „Mannela de Falla”, „Taniec Hiszpański”, Brahmsa „Taniec węgierski” oraz Faustę „Rapsodia bułgarską”. O Umińskiej da się powiedzieć tylko jedno: jest to artystka, której własne odczucie muzyki nie przeszkadza w dokładnej, wierniej interpretacji autora. Mimo, że w każdym odegranym utworze można odróżnić Umińską, to jednak doskonale wczucie się w intencje kompozytora, w charakter dzieła powoduje czystość oddania, nie skazaną indywidualnym podejściem do utworu. Pani Ewa Turka-Bandowska mimo chwilowej niedyspozycji — no i przyszłowiego już chłodu panującego w Starym Teatrze, święciła największe triumfy. Publiczność nie chciała jej puścić ze sceny, domagając się dźwięku „Piosenka Caton” Różyckiego musiała być powtórzona. Znana artystka, nie wahała się sięgnąć do t. zw. popularnego repertuaru aby podziękować „żności za żywy przyjęcie. Szymanowski, Różycki, Macusiewicz, Weber, Abenz, Barasate — wszystko jedno jaki kompozytor, Turka Bandowska była sobą.

Koncert E. zenit Umińskiej został powtórzony z małymi zmianami — w artystycznej kawiarni „Domu Plastyków”.

Przy wypełnieniu do granic możliwości, a właściciel poza granicę możliwości sali odegrała Umińska swój doskonały repertuar, składający się Beethovena, Tartini’ego, Czajkowskiego (Serenada Melancholijna) Brahmsa, De Falli, Sarraatego, Dworka i Szymanowskiego.

Świetna, pełna temperamentu muzyczne technika Umińskiej spotkała się z zupełnie zasłużonym, żywiołowym aplauzem publiczności.

W tym samym dniu odbył się drugi koncert, tak, że część publiczności wzięła udział z koncertu Umińskiej, by zająć o koncert symfoniczny.

„Klejnoty wesołej muzyki niemieckiej” były naprawdę klejnotami także pod względem wykonania. Zastępowała na uwagę repertuaru programu, od utworu stosunkowo najpóźniejszego, do dzieł najbliższego charakteru.

Symfonia Haydna „Zegar” była klasycznym przykładem doskonałego połączenia poważnej sztuki z popularnością i powagi z wesołością. Już w majestatycznym wstępie poznano było doświadczoną rękę dyrygenta, który oddał całą finezję i głębokość utworu z okresu nieprzerwanego już młodzieńcy Haydna. Orkiestra miała wdzięczne pole do popisu w partiach picicata. Nastroj — pogodny i kokietyjny „zegaru” oddziaływał na słuchaczy przyjmujących żywo każdy następny utwór.

Mozart reprezentowany był szezęśliwo uwerturą do „Figara” i Menuetem z „Symfonii S-dur”. Fr. Schuberta „Rozamunda” i „Marszem wojskowym”, Weber uwerturę z „Oberona”, v. Rownizek „Donna Diana”, Jan Strauss „Polka”, „Perpetuum Mobile” i porywającym walcem „Opowieści Lasku Wiedeńskiego”.

Właściciel recenzje należałoby zacząć od Straussa i określić to część programu duchem rytmu 3/4. Głęboko liryczna ta opierała tak dobrze wszystkim znaną, solo skrzypcowe i kantyleny, brzmiały niezwykle czysto — całość wywołała prawdziwą, dawno w Krakowie niewyśnżaną burzę oklasków i dwa bisy.

Słow parę o całości imprezy.

Fakt, że ludzie odhodzili od easy bez biletów, że spontaniczne brawa słuchaczy rozbrzmiewały po każdym utworze, to świadectwo wartości orkiestry, zasługa jej kierownika artystycznego dra H. Robra.

Dyrygent koncertu — Rudolf Erb prowadził bez partytury ze szezęśliwą precyznością protaktował cały program. Brak miejsca nie pozwolił na szersze omówienie ostatnich imprez. Zarówno jednak koncert wokalny i skrzypcowy jak i koncert orkiestry filharmonicznej były wydarzeniem dnia, o którym Kraków nie przedko zapomni.

KARA ŚMIERCI I CIĘŻKIE WIĘZIENIE ZA ROZBÓJ

Niemiecki Sąd Wyjątkowy w Krakowie skazał 30-letniego robotnika Piotra Grosickiego, pochodzącego z Mogiły, w powiecie krakowskim, za zbrodnię rozbój jako zbrodniarza pospolitego, na karę śmierci i trwałą utratę honorowych praw obywatelskich, oraz 20-letniego flisaka Józefa Brodę, również z Mogiły, na karę sześciu lat ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat sześć, za czynny udział w zbrodni rozbójcu.

Wymienieni z początku roku ubiegłego napadli na jadącego furmanką do domu, rolnika Gajoszyczkę oraz jego małżonkę oboje z Knujów, terroryzując ich pałką drewnianą okutą żelazem. Skazany Broda zatrzymał konia, a Grosicki zażądał wydania pieniędzy. Prerażona widokiem zamaskowanego bandyty żona Gajoszyczkę, wydała schowane pod siedzeniem wozie pieniądze w sumie 54 złotych, z którymi bandyci następnie zbiegli.

Biorący czynny udział w napadzie, drugi skazany, Broda, tylko dlatego uniknął wyroku śmierci, że sąderżając wyrok wziął pod uwagę okoliczność, że nie był on jeszcze karany przez sądy.

Z RADOMIA

Kradzież towarów wartości 50 000 zł W Gaworowie włamali się onegdaj w nocy nieznanymi sprawcy do pewnego sklepu, skąd skradli większą partię wełny, białej gotowej, różnych płócien i inne wartościowe towary, łącznej wartości 50 000 złotych. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia celem ujęcia sprawców śmiałego włamania.

Rozprawa o przywłaszczenie mienia Sąd w Radomiu skazał niejakiego Nozdrenia na półtora roku więzienia, a jego małżonkę na rok więzienia za bezprawne przywłaszczenie sobie rzeczy. Na początku wojny przyszła do domu wyżej wspomnianych kobieta i za ich namową mając zamiar wędrować dalej — pozostawiła swoje ubranie, bielizną i sprzęty domowego użytku. Po zakończeniu wędrowki kobieta zgłosiła się do Nozdreniów i zarządziła wydania pozostawionych rzeczy. Ci jednakże odmówili wydania tychże, za co też otrzymali zasłużoną karę.

Napadnięty przez bandytów obronił się dzielnie

W lesie pod wsią Chmiel, gmina Piotrków, napadnięty został kilka dni temu, o godzinie trzeciej nad ranem, przez dwóch uzbrojonych w karabiny i pistolety bandytów, miejscowy gospodarz Józef Kasperk. Napadnięty, który był silnym mężczyzną, widząc następującą opryszków, rzucił się na pierwszego i wyrwał mu z rąk karabin. Drugi bandyta oddał w tej chwili kilka strzałów do Kasperka, jednakże żaden z nich nie trafił. Następnie obydwa rabusie rzucili się do ucieczki i rychło znikli w ciemnościach. Przeprowadzona obława policyjna pozostała na razie bez pozytywnego rezultatu.

Z RADOMSKA

Osiedle miejskie na Kowalowiec

Radomsko już od dawna odczuwało głód mieszkaniowy, który wzrosł jeszcze po wojnie, skutkiem działań wojennych. Celem złagodzenia tego głodu mieszkaniowego miasto postanowiło część swych gruntów rozsprzedać jako place pod budowę nowych domów i aby zapewnić nowo nabywcom parcel budowlanych jaknajzdrowsze warunki, przeznaczono pod parcelację najdogodniej położoną i odznaczającą się wybitnie zdrowotnymi warunkami okolice miasta, a mianowicie t. zw. Kowalowiec, który ma w przyszłości, wedle założeń władz miejskich, stać się osiedlem miejskim o 1500 domach mieszkalnych. Osiedle to ma być wzorem pod względem mieszkaniowym i sanitarnym.

Aby ten cel osiągnąć gotowy już plan przyszłego osiedla przewiduje rozbudowę nowych ulic, placów, kanalizacji i elektryfikacji oraz dogodnych arterij komunikacyjnych z miastem.

Przy zabudowaniu parcel będą dopuszczalne trzy typy domów mieszkalnych, odpowiadających pod każdym względem nowoczesnym wymogom budowlanym. Zabudowa parcel dokonana zostanie przez właścicieli poszczególnych osad.

Celem obniżenia kosztów budowy, Miejski Urząd Budowlany sporządzać będzie wszelkie plany i prowadzić będzie nadzór oraz udzielać bezpłatnie porad budowlanych, a miasto zaś ze swej strony dołoży starań, aby potrzebny materiał budowlany jak drewno, cegła i t. p. nabywcy parcel otrzymać mogli po możliwie najniższych cenach.

Ze względu na chroniczny brak mieszkań w Radomsku, ewentualni nabywcy parcel nie mają powodu do obaw, aby wybudowane domy pozostały bez lokatorów. Będą one rentować się zaraz od pierwszych chwil ich wykończenia. Kupno zatem parceli budowlanej na Kowalowiec, obok innych dodatków stron, jest także korzystną lokatą, kapitału, nie mówiąc już o pożytku jaki odniesie z tego całe miasto.

Złodziej-hipnotyzer w roli lekarza

Podczas „inspekcji” wywiera tak silną sugestię na swoje ofiary, że dają się okradać bez żadnych zastrzeżeń

Warszawa, 15 lutego. Ostatnio w Warszawie grasuje złodziej, który nabiera ludzi na t. zw. „komisję sanitarną”. Do mieszkania, pozostawionego zwykle pod opieką osoby starszej, przychodzi mężczyzna oświadczając, że jest lekarzem i ma za zadanie zbadanie stanu sanitarnego mieszkania. Rozejrzawszy się po lokalu, rzekomo lekarz stara się podnieśmym głosem steroryzować domownika, mówiąc: „Dlaczego tu taki brud! Mieszkanie jak świnie”. Następnie każe otwierać szuflady biurka i szaf, a kiedy spotyka się ze sprzeciwem, powtarza kilkakrotnie: „Należy robić to, czego sobie życzą”. Jak wynika z relacji poszkodowa-

nych, gdyż wpływy ze sprzedaży parcel przeznaczone są na udrutowanie finansów miasta i na przeprowadzenie wzorowej kanalizacji w obrębie całego miasta.

Z PIOTRKOWA

Znów wykrycie trzech tajnych gorzeln

Jak już donosiliśmy, przed niedawnym czasem policja dokonała odkrycia tajnej gorzeln w mieszkaniu niejakiego Pietrasa przy ul. Rokszyckiej. To jednak nie odstraszyło innych konkurentów monopolu spirytusowego od swej działalności i w Piotrkowie w dalszym ciągu pojawiały się w sprzedaży większe ilości pedzonej domowym sposobem wódki. Przeprowadzone przez policję wywiady i obserwacje doprowadziły do wykrycia trzech tajnych gorzeln.

Mieściły się one w domu przy ul. Spacerowej, w mieszkaniu Władysława Nowakowskiego, Jana Wiązowskiego i Franciszka Pałacza.

Znaleziona w mieszkaniach „gorzelnianych” wódka, pochodząca z nielegalnego wypędu, została skonfiskowana. Konfiskacie uległy również aparaty do pedzenia samogonki oraz zacier w beczkach, przygotowany do wyrobu.

Zerował na współzucielu ludzkim

Do jednej z firm w Piotrkowie w porze opuszczenia biura przez urzędników firmy wyszedł jakiś nieznanymi mężczyzna w wieku około 35-ciu lat i, uchylwszy drzwi, słabym głosem poprosił trochę wody, po czym upadł na ziemię, dostawszy ataku epilepsji. Zaniepokojeni i współczujący urzędnicy udzieliли nieszczerliwemu pomocy, po czym, dowiedziawszy się od niego, że jest chory i pragnie udać się do Radomska, złożyli się i wręczyli przybyszowi większą kwotę gotówki, jako wsparcie na drogę do Radomska.

Jak się później okazało, ten sam osobnik odwiedzał już od paru dni większe firmy i instytucje oraz zamożniejsze domy i wszędzie, odegrawszy zreszcie atak epilepsji, prosiąc poprzednio o trochę wody, wzbudzał współczucie w widzach i wyludzał od-

nich większe datki, dochodzące do kilkudziesięciu nieraz złotych. Oszust udał się nawet do Towarzystwa Dobroczynności, gdzie biedne dzieci, wzruszone dołą „nieszczerliwego chorego”, odmawiając sobie, nakarmili go młokiem i zebrały między sobą około trzech złotych, które wręczyły oszustowi.

Przed żerującą na współzucielu ludzkim oszustem przestrzegamy innych, gdyż osobnik owo cieszy się najlepszym zdrowiem, a ataki epilepsji są tylko zreszcie odegrana komedia, celem wzruszenia widzów i wyludzenia jałmużny. (s)

Z TOMASZOWA MAZ.

Nocna wizyta nieproszonych gości

Mieszkaniec Tomaszowa, Keusner Marian miał ostatnio niemiłą przygodę. Miąnowicie do mieszkania jego, dobre już po dwunastej w nocy zapukano do drzwi. Kiedy domownicy otworzyli drzwi, do mieszkania weszło trzech nieznanymi nikomu z obecnych osobników. Właściciel mieszkania, znajdował się już w łóżku. Nocni goście poczeszowali go papierosem po krótkiej rozmowie, opuścili mieszkanie. W jakimś czasie po wyjściu owych nieznanymi gości, Keusner spostrzegł brak zegarka w kieszonec kamizelki. Nocni goście zabrali go „na pamiątkę” najprawdopodobniej podczas krótkiej rozmowy z właścicielem. Zawiadomiona o powyższym policja, poszukuje sprawców kradzieży.

Ograbili mieszkanie przez okno

Do mieszkania Bogdyńskiego Tadeusza przy ul. Wasolej 21 (na Kucze) dostali się nieznanymi sprawcy i dokonali kradzieży garderoby męskiej i damskiej. Ponieważ droga przez drzwi wydała się złodziejszkom zbyt niebezpieczna, natłuli sobie zadanie, przystawiając drabinę do okna i tą drogą dostali się do mieszkania. Poszkodowany oblicza wartość skradzionych rzeczy na przeszło sześćset złotych. (s)

Ujęcie bezcelnego wielokrotnego oszusta

Niejakiego Stefana Roman, bez stalego miejsca zamieszkania, został ostatnio rozpoznany i osadzony w więzieniu w Tomaszowie, jako bezcelny i wielokrotnie notowany oszust i wyzyskiwacz, grasujący w większych miastach Generalnego Gubernatorstwa. Stefański już przed wojną notowany był w kartotekach policyjnych za rozmaite oszustwa i kombinacje, pozostające w kolizji z kodeksem karnym.

Miánowiecie w różnych większych miastach Generalnego Gubernatorstwa, jak w Kielcach, Częstochowie, Piotrkowie i in., Stefański przelał się do rodzin, których członkowie nrduje się w niewoli i opowiadając, że posiada duże wpływy u władz niemieckich, obiecywał zwolnienie jeńców z niewoli. Naturalnie na kosztu starań bieriał różne większe sumy gotówka, a nawet, w naturze.

Przed niejakim czasem Stefański wydział od mieszkańca Tomaszowa, Włodarka, różnej garderoby na ogólną sumę 600 złotych, z którą ulotnił się. Włodarek o powyższym zameldował policji, która wszczęła poszukiwania za oszustem. Stefański został przed paroma dniami rozpoznany przez jednego z poszkodowanych na ulicy w Tomaszowie i ujęty przez policję, która osadziła go w więzieniu i prowadzi w dalszym ciągu śledztwo. (s)

Advertisement for Vasenol powder, featuring an illustration of a man and a woman, and the text 'Największa sprawność' and 'Vasenol Puder do nóg'.

Advertisement for Torby, teczki (bags, folders) by T. Maciejewski, located at Pl. Daszyńskiego 3, with contact information for Dr. Wiktor Stalowski.

Advertisement for Janina Jędrykówna, a teacher at the B. Nauczycielska Szkoła Powz, with details about her qualifications and contact information.

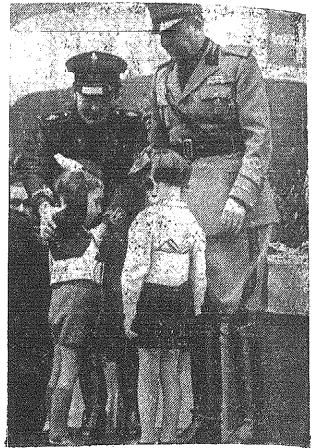
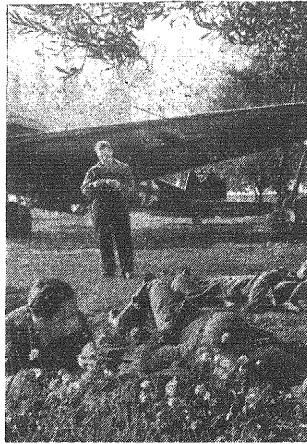
Advertisement for Marji Rzykieckiej, a specialist in skin diseases, with details about her practice and contact information.

Advertisement for the Drukarnia „Kuriera Częstochowskiego” (Printer of the „Częstochowski Courier”), located at III ALEJA Nr 52, with contact information.

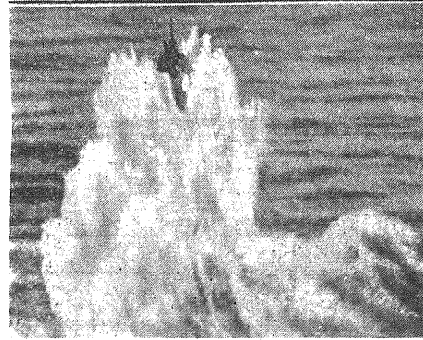
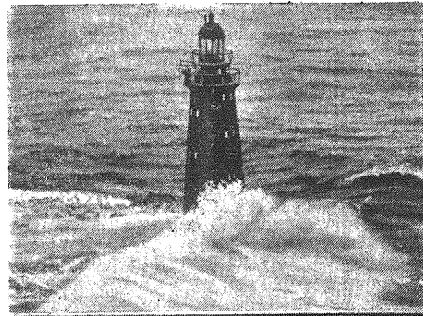
Large advertisement for Ogłoszenie (Advertisement) by Cz. J. i A. Łempiccy, listing various products and their prices, including wafers, biscuits, and syrups.

Śladami minionych dni

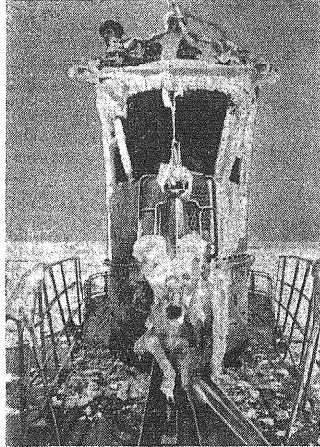
Obrazki ze świata



Od góry z lewej: Odważny czyn niemieckiego oficera. Lotnik Werra, który przedostał się z obozu jeńców w Kanadzie do USA, wchodził do niemieckiego konsulatu w Nowym Jorku. — Na prawo: Lotnicy niemieccy na Sycylii cieszą się już wiosną. — Jeszcze na prawo: Generalny sekretarz partii faszystowskiej, Serena i dzieci poległych żołnierzy włoskich. — W środku z lewej: Obłożona łódź podwodna wraca z rejsu przeciwko nieprzyjacielowi. — W środku



na prawo: Mistrzyni świata w sporcie narciarskim — Christl Cranz (stoi w środku) po zawodach w Cortina d'Ampezzo. — U dołu na lewo: Latarnia morska na wybrzeżu Atlantyku, atakowana przez fale morskie. — U dołu w środku: Na wycieczkę rowerową rikszą. — U dołu na prawo: Dziewczęta duńskie przy sortowaniu odpadków aluminium, mającego zastosowanie w lotnictwie.



«Sprzedane skrzydła»

Tolerowanie nadużyć przez plk. Rayskiego — Szef Dep. Aeronautycznego przeciwnikiem lotów przez Atlantyk — Kłamliwe pogłoski

Streszczenie poprzedniego odcinka:
„Reklamowy” lot plk. Rayskiego nie dorównuje nawet w dziesiątej części lotowi kpt. Orlińskiego z Warszawy do Tokio pod względem brawury i niebezpieczeństwa. Za swój wyczyn kpt. Orliński był tak prześladowany przez plk. Rayskiego, że musiał wystąpić z wojska. Szef Departamentu A. nie znośli ludzi dzielnych i odważnych. U-niemógłwił on lot przez Atlantyk w r. 1927 Kubali i s.p. mjr. Idzikowskiemu, wprowadzając wszystkich w błąd, że fabryka nie wykończyła płatowca. Kubala wyjaśnia, jak wyglądała ta sprawa naprawdę. Postępowanie plk. Rayskiego przyniosło państwu nieobliczalną szkodę propagandową i materialną, ośmieszając polskie lotnictwo w oczach zagranicy. Rayski faworyzował pewne firmy — i dostawał prezenty.

bieraniu zakupionego przez Polskę materiału lotniczego we Francji dostawialiśmy najgorszy sprzęt, który musiał później zawodzić w pracy, powodując tym samym śmiertelne wypadki lotnicze i niszczenie materiału — w silnikach zakupionych przez plk. Rayskiego — leży obecnie uwięziony bezproduktywnie kilkumilionowy kapitał. Silniki te, których nasze lotnictwo nie potrzebuje, będziemy zmuszeni wyrzucić na szmelc mimo ich dobrego stanu, ponieważ umowa zrobiona z fabryką polską „Skoda” przez Szefa Departamentu Aeronautycznego przewiduje dostawę tak wielkiej ilości co roku silników, że polskie lotnictwo nie będzie ich w stanie zużyć.

Szef Departamentu Aeronautycznego, który nie miał możności przeszkodzenia lotom przez Atlantyk w r. 1928 i 1929, chociaż do tego usilnie dążył — udaremnił powtórzenie tego lotu mimo, że lot miał największe widoki udania się, czego dowodem jest lot Costes'a i Bellonte'a z Paryża do Now Yorku.

Gdy z jednej strony Szef Departamentu Aeronautycznego obiecywał mi poparcie i w moje starania dla wprowadzenia mnie w błąd, z drugiej informował równocześnie błędnie wszystkich, którzy zwracali się do niego o opinie, jako do szefa lotnictwa — tłumacząc im, że przelot Atlantyku jest pod względem

technicznym w ogóle niemożliwy, co naturalnie było nieprawdą.

W ten sposób wprowadził plk. Rayski w błąd p. Ministra Skarbu, Ministra Spraw Zagranicznych Zalewskiego, który rzy popierał ten lot ze względu na spodziewane korzyści dla Państwa oraz szereg osób z kół rządowych i wojskowych.

Lot mój poza tym popierali Premier Rządu i wszyscy uczeni i po polsku myślący Polacy. Do Pana Marszałka, który miał o tym zdecydować, nie mogłem się niestety dostać, przeszkodził mi w tym bowiem Szef Gabinetu Ministra, który przypuszczalnie również wstrzymał prośby pisemne, skierowane przez Rząd polski do Pana Marszałka.

A zrealizowania tego lotu domagały się: prestige naszego Państwa, Polonia w Ameryce Północnej i Południowej oraz wszystkie placówki zagraniczne. Również i społeczeństwo polskie w kraju o tym marzyło.

Mimo to, że na to nie trzeba było wiele pieniędzy, ponieważ płatowiec dawała fabryka za darmo i jedynie silnik trzeba było kupić, względnie gdybym był otrzymał tylko pozwolenie, postaralbym się o wyekwipowanie całego lotu — to jednak żadne moje starania nie odniosły skutku, ponieważ nad tym, by mi lot uniemożliwić na życzenie plk. Rayskiego czuwał b. Szef Gabinetu Ministra, który musi dać na wszystko w Polsce swoje pozwolenie.

Szef Departamentu Aeronautycznego obniża wartość robionych przez nas lotów przez Atlantyk czym szkodzi w opinii naszym Państwu i lotnictwu

Plk. Rayski rozpusza zmyślone i fałszywe wiadomości, jakobyśmy z s. p. mjr. Idzikowskiem dla fantazji pierwszy raz próbowali się utopić w morzu, a drugi raz chcieli rozbić się na wyspie Gracjozie, by tam stracić życie. Według bowiem posiadanych przez plk. Rayskiego wiadomości samolot funkcjonował nam doskonale do samego końca.

Kłamliwe te wieści rozpusza plk. Rayski mimo posiadanych dokumentów stwierdzających wady samolotu, które spowodowały nieudanie się lotów. Dokumenty te sam wręczyłem plk. Rayskiemu wraz ze sprawozdaniem o locie.

Również rozpusza plk. Rayski wieści, że mjr. Idzikowski zginął z mojego powodu, ponieważ po wylądowaniu na Gracjozie sam wyskoczyłem z płatowca, nie chcąc go ratować. Plk. Rayski czyni to mimo posiadania zaświadczeń, wydanych przez lekarza wojskowego O.R.P. „Iskra” oraz Gubernatora wyspy Gracjozie, że wyniesiono mnie z płatowca już w stanie nieprzytomnym, w którym pozostawałem bez przerwy przez 14 godzin. Jasne więc jest, że nie mogłem ratować mego kolegi.

Świadcami są: Kierownik I.B.T.L. prof. Mokrzycki i mjr. K. S. Chirowski z Wojskowego Sądu Okręgowego Nr. 1, którym plk. Rayski oświadczył o tych fantazjach mówił.

Przedkładając wymienione zarzuty przeciwko Szefowi Departamentu Aeronautycznego, które sprawdzą każdej chwili można, jestem pewny, że są one jedynie drobna część tych nadużyć, jakie ewentualnie dochodzenie ustali.

d. c. u.